

# GŁÓD NAWYKÓW

O tym, dlaczego kochamy Polaroidy i czy lodówki będą wkrótce same kupowały mleko, rozmawiamy z **prof. Andreasem Böhnem**, stypendystą Polskiego Instytutu Studiów Zaawansowanych PIASt.

ACADEMIA: **Na widok odtwarzacza wideo kręci nam się tza w oku. Czy to jest właśnie medialna nostalgia (*media nostalgia*) – koncept kluczowy dla pańskich badań?**

ANDREAS BÖHN: Tak, to dobry przykład. Można rozróżnić dwa rodzaje medialnej nostalgii. Jeden odnajdujemy bezpośrednio w mediach – np. filmy, które próbują odtworzyć konkretną epokę. Druga definicja sięga głębiej. To nostalgia za wszystkimi mediami, a także etapami ich rozwoju. Na przykład za filmem analogowym czy starym wideo i cechami charakterystycznymi dla tego rodzaju mediów. W dawnych nagraniach pojawiały się różne zakłócenia i rysy, kolory były inne. Niektórzy współcześni artyści próbują naśladować te efekty, wykorzystując techniki analogowe lub cyfrowe. Stylizują swoje dzieła na stare. Według mnie nostalgia medialna odbija się także w naszym codziennym życiu. Niektórzy ludzie są przywiązani do zdjęć z Polaroida, bo przypominają czasy dzieciństwa, kojarzą się z rodziną. Nie wszyscy odnajdują te wartości w nowych technologiach. Zjawisko to jest widoczne też konkretnie w produkcji medialnej. Często używa się rekonstrukcji lub stylizacji konkretnych cech fizycznych tych środków przekazu.

**Jeśli dobrze rozumiem, nostalgia medialna może się przejawiać na dwa sposoby – pierwszy jest czysto techniczny i dotyczy bezpośrednio środków przekazu, technologii, a drugi to bardziej moda, tęsknota za minionymi epokami.**

Powiedziałby raczej, że chodzi o zafascynowanie technologią samą w sobie. Myślę o osobach, które kolekcjonują stare aparaty fotograficzne, podobnie jak kolekcjonerzy starych samochodów. Drugie wytłumaczenie dotyczy produkcji medialnej, naśladowania, jak wyglądały filmy z lat 70. czy 80.

**Skąd się biorą tego typu tęsknoty?**

Rzeczywistość zmienia się tak szybko, że nowe pokolenia będą żyły w kompletnie innym świecie. Przyzwyczajamy się, że rzeczy zmieniają się całkowicie w ciągu naszego życia, wymaga

to ciągłego adaptowania się do nowych technologii. I ludzie to robią, ale w pamięci mają konkretny wygląd mediów z różnych okresów życia. I to jest dla nich wartością samą w sobie. Nie jest tak, że niektórzy nie potrafią nadążyć za wymaganiami nowoczesności. Można być na bieżąco, mieć najnowszego smartfona, ale jednocześnie mieć emocjonalny stosunek do technologii i produktów medialnych, które odeszły do lamusa. Jest to widoczne w technologii, gdzie życie innowacji jest krótkie, czy np. w grach komputerowych, gdzie można znaleźć symulacje starych gier komputerowych. To rodzaj okna, dzięki któremu można zobaczyć dawniejsze czasy.

**Mam wrażenie, że w ostatnich latach ten trend do zwalniania jest widoczny w różnych dziedzinach życia. Jeśli chodzi np. o ekologię, ludzie chcą mniej konsumować, żyć bardziej lokalnie. Można więc mówić o ogólnej tendencji wynikającej ze zmęczenia ludzi ciągłym wyścigiem?**

Tak, to tendencja do odzyskiwania, rekultywowania wrażliwości, odnajdywania wartości w przeżywaniu rzeczy. Wiele osób ma poczucie, że wraz ze wzrostem tempa traci możliwość cieszenia się różnymi doświadczeniami w danym momencie. Jem szybko, bo nie ma na to czasu w trakcie dnia pracy? Musi być coś dla równowagi. Czasem muszę zjeść powoli i skupić się tylko na tym. Jeśli jadę w podróż, chcę zjeść coś wyjątkowego, przygotowanego w danym miejscu, chcę mieć czas na rozsmakowanie się. Ludzie chcą mieć głębszy kontakt z rzeczami, relację z miejscem, z którego pochodzą. Pojawia się chęć poznania, co wcześniej się tam działo, co było. I wkładamy do muzeum rzeczy, bo są one nietrwałe, mijają. W ciągu 20 lat wszystko, co jest wokół nas, zniknie. To ludzi przeraża.

**Czy mieszkając czasowo w Warszawie, udaje się panu nawiązać relację z tym miastem?**

To mój czwarty raz w Warszawie, ale wcześniej bywałem tu tylko na kilka dni. Pierwszy raz w 2010 r. Już podczas pierwszej wizyty Warszawa wydała mi się szczególna z perspektywy osób badających pamięć i wspomnienia. Była zniszczona do tak wielkiego stopnia, że tylko niektóre rzeczy przetrwały. Ulice pełnią funkcję muzeów: niektóre budynki są zrekonstruowane, inne bezpowrotnie zniszczone, po jeszcze innych pozostały fragmenty. Bardzo dużo o tym myślę, szczególnie jako Niemiec.

**Jak się panu podoba życie tutaj?**

Bardzo. Miasto wydaje mi się energetyczne, międzynarodowe. Można gołym okiem zobaczyć, jak się zmienia. Moje mieszkanie jest w pobliżu Hali Mirowskiej. Gdy idę na spacer w kierunku Dworca Centralnego, widzę cały przekrój społeczny, ludzi o różnych zawodach. Światy się mieszają. Okolice hotelu Hilton i Grzybowska to kolaż starych budynków i nowych wieżowców, tanich barów dla robotników i eleganckich restauracji, w których jadają biznesmeni.

**Podczas projektu realizowanego w PIASt miał pan też zamiar współpracować z polskimi naukowcami.**

Już wcześniej udało mi się nawiązać kontakty w Polsce z ludźmi z różnych dziedzin, germanistyki, medioznawstwa. Mam nadzieję na ciekawą współpracę z germanistami z Bydgoszczy.



## ACADEMIA prezentacje PIASt



Prof.

**Andreas Böhn**

jest literaturoznawcą. Autor książek i kilkudziesięciu artykułów dotyczących interkontekstualności, mimesis, fikcyjności i metafikcji w literaturze, filmie i innych dziedzinach sztuki.

Poznałem też ludzi z Krakowa ze studiów bardziej artystycznych. Jednak nie są to kontakty ściśle powiązane z obecnymi poszukiwaniami naukowymi.

### Zamierzał pan porównać zjawisko Przemysłu 4.0 (Industry 4.0) w Niemczech, Chinach i Polsce.

Chciałbym zawrzeć Polskę w tym porównaniu, tutaj dyskusja związana z tematem, którym się zajmuję, poszła w trochę innym kierunku. W Niemczech termin „Przemysł 4.0” jest bardzo na topie, co drugi dzień można przeczytać artykuł na ten temat w prasie. Wszyscy debatują, dokąd prowadzi nas technologia, jak to się ma do rynku pracy, jakie mamy kompetencje technologiczne w porównaniu z Koreańczykami czy Japończykami, czyli patrzymy na niemiecką gospodarkę w szerszym kontekście. W Polsce jest to dystopijne podejście pod tytułem: „czy będzie w ogóle praca dla ludzi, czy cała praca będzie wkrótce wykonywana przez roboty?”.

### Przemysł 4.0 to jaki przemysł?

To właśnie termin charakterystyczny dla dyskusji, która toczy się obecnie w Niemczech, ukuli go ekonomiści skupieni wokół Targów Hanowerskich. To jedno z największych na świecie targów przemysłowych. Chodziło o to, żeby podsumować ton międzynarodowej dyskusji o technologiach, kładąc nacisk na produkcję przemysłową. Jak się zmieniła, od kiedy mamy smartfony, Internet, media społecznościowe? Czy będą fabryki bez ludzi, w których jedna maszyna będzie kierowała pracą innych podczas procesu produkcji i w magazynie, a samochód bez kierowcy dostarczy wyprodukowane w ten sposób towary? Chodzi o to, jak zmienia się cała technologiczna infrastruktura. Już dziś mamy urządzenia, dzięki którym możemy wydać komendę, żeby zasłonić okna, jeśli przeszkadza nam słońce. Istnieją domy, które pytają, czy włączyć TV, bo nadają twój ulubiony serial itd. I lodówki, które pytają: nie ma mleka, czy mam je zamówić?

**Z drugiej strony ludzie mają potrzebę samodzielnego wykonywania pewnych czynności. Kiedy w latach 50. wprowadzono pierwsze ciasta w proszku, gospodynie domowe nie chciały ich kupować, bo czuły, że nie wkładają w pieczenie wystarczająco dużo wysiłku. Producent usunął więc składnik zastępujący jajko i sprzedaż poszła w górę, bo przynajmniej trzeba było dodać ten jeden składnik. Jak to będzie z technologią?**

Rozważmy to na przykładzie samochodów. Dziś są one już integralną częścią naszego życia, bardzo silnie wchodząc w reakcję z naszymi ciałami. Żeby działały, musimy się w konkretny sposób poruszać. W samochodzie wykonujemy czynności zautomatyzowane i zrutynizowane, bardzo trudno byłoby nam je zmienić. Dlatego – choć pod maską są już elementy bardzo nowoczesne – na zewnątrz samochody działają tak jak dawniej. A mogłoby się prowadzić zupełnie inaczej.

Podobnie z dźwiękami wydawanymi przez silnik czy kierownicę – chodzi o to, żeby samochód brzmiał dla nas znajomo.

### Czyli technologia musi być nie tylko innowacyjna, lecz także nakarmić ludzkie przyzwyczajenia?

Tak. Jest cały dział technologii odpowiedzialny za interfejsy. One nie muszą odpowiadać technologii wewnątrz maszyn, tylko naszym potrzebom i komfortowi.

### W Polsce analizuje pan przykłady takie jak ten?

Byłem dziekanem swojego wydziału przez ostatnich pięć lat, miałem przerwę w pracy naukowej. Dlatego zależy mi na tym, żeby nie tylko kontynuować poprzednie badania, lecz także pracować nad czymś zupełnie nowym. Korzystam z czasu w Polsce, żeby poobracać ten temat w głowie, testując różne kierunki, w których warto poprowadzić analizę, przeglądam literaturę. To, co na pewno mogę zrobić, to przesłodzić produkcję medialną, generalne dyskursy medialne i zobaczyć, jak ta dyskusja odbija się na produkcji. Zajmowałem się tym wcześniej na przykładzie filmów i literatury. Zawsze warto się cofnąć i zbadać źródła sposobu prezentacji rzeczy. Jeszcze nie wiem, czy będzie z tego książka, czy jakiś inny projekt.

### Znajduje pan tu wystarczający zasób źródeł?

Korzystam głównie ze źródeł internetowych. Ten projekt mógłbym w zasadzie realizować wszędzie, ale chciałem tutaj. Byłem ciekawy, jak dyskusja na ten temat wygląda w Polsce. Porównuję Polskę i Niemcy jako dwa kraje o bardzo silnej tradycji przemysłowej, bazującej na węglu i stali. Wielka Brytania, najważniejsze państwo z punktu widzenia wczesnej industrializacji, straciła tę tradycję. Jej gospodarka działa dziś w zupełnie odmienny sposób. Polska i Niemcy mają wiele wspólnego, ale tak jak mówię, nie spotkałem badaczy, którzy byliby zainteresowani tym tematem.

### Musi być jakiś powód, dla którego tak się dzieje...

...niestety, nie znalazłem jeszcze wyjaśnienia.

**Dziwi mnie to o tyle, że w Polsce mamy bogatą tradycję badań nad interkontekstualnością w literaturze, od której pan wychodzi. Ale być może wprowadzenie kontekstu technologicznego utrudnia sprawę i ogranicza grono znawców.**

Być może. W Niemczech jest podobnie, literaturoznawcy nie są zainteresowani badaniem technologii. Istnieją osobne działy filozofii poświęcone tej tematyce, etyka technologii itd. W socjologii technologii też jest pewna tradycja, ale w literaturoznawstwie jeszcze nie.

Z PROF. ANDREASEM BÖHNEM  
 ROZMAWIAŁA JUSTYNA ORŁOWSKA  
 ZDJĘCIE JAKUB OSTAŁOWSKI



**SZCZEPIENIA**

wydanie specjalne

**ACADEMIA**

[www.naukaonline.pl](http://www.naukaonline.pl)